



Teofil Tomicki

Słowiańskie rzeki w Europie

Przyczynek do starożytności słowiańskich

Armoręka

SŁOWIAŃSKIE RZEKI W EUROPIE
PRZYSZYNEK DO STAROŻYTNOŚCI SŁOWIAŃSKICH

PRZEZ

D^{RA} TEOFILA TOMICKIEGO

ADWOKATA W KRÓL. HUCIE

KRAKÓW

**W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego
pod zarządem Józefa Filipowskiego**

1925

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 57

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-366-6

MŁODZIEŻY SŁOWIAŃSKIEJ

całego świata słowiańskiego

*w dowód szczerzej miłości oraz w poczuciu obowiązku
względem wspólnego rodu*

poświęca

Polak-Słowianin.

Wszystkie prawa, zwłaszcza przekładu na języki obce — zastrzeżone.

PRZEDMOWA.

Praca niniejsza jest owocem nowej metody, którą lingwistyczno-semazjologiczną pozwolę sobie nazwać, zastosowanej po raz pierwszy przy badaniu starożytności słowiańskich. Metoda ta dała wyniki nadspodziewanie pomyślne i dlatego dalszego jej zastosowania przez badaczy czy to starożytności słowiańskich, czy też języków (gwar) słowiańskich oczekiwać należy. Żmudne i nużące zestawianie imion rzecznych słowiańskich, oraz imion pospolitych, od których owe nazwy rzeczne pochodzą, w pięciu żyjących gwarach słowiańskich, choć się komu powierzchownie myślącemu wydawać może pracą bezużyteczną i śmieszoną — pozwoliło mi wyswobodzić się z pod przesądu w slawistyce od czasów Miklošića rozpowszechnionego i za dogmat nieomylny uważanego, że najdawniejszą postacią gwar słowiańskich przedstawia gwara cerkiewno-słowiańska i że z niej wszystkie obecne narzecza słowiańskie z biegiem czasu się rozwinęły. Ten mylny pogląd stanowiący zaporę dla postępu slawistyki porzuciłem i nowym torem samodzielnie szedłem chcąc cel swój osiągnąć. A wyniki mej pracy okazują, że droga przezemnie obrana była odpowiednią. Nietylko dla znajomości przeszłości Słowian okazała się ona korzystną, lecz także owocnych wyników dla dokładnego zaznajomienia się z gwarą pierwotną słowiańską idąc tą drogą spodziewać się można. Sądzę przeto, że w obu tych kierunkach praca ta przyniesie korzyść światu słowiańskiemu.

Myśl pożytku dla całego rodu słowiańskiego była pobudką i bodźcem do podjęcia tej pracy. Myśl ta dodała mi sił do przewyciężenia wszelkich przeszkód, do ponoszenia wydatków na podróże informacyjne do Lublany, Zagrzebia i Lwowa oraz na dzieła w bratnich gwarach pisane i dzieła keltycyzmu dotyczące. Wojna światowa i zastój nią spowodowany w mych czynnościach zawo-

dowych umożliwiły mi poświęcić cały czas osiągnięciu wytkniętego celu. Na początku roku 1919 me dzieło było ukończone. Niekorzystne stosunki wydawnicze w pierwszych latach po wojnie sprawiły, że dopiero obecnie po pięciu latach pracę mam wydać mogę z rękopisu. Przez ten czas w dziedzinie badań starożytności słowiańskich nie się zasadniczo nie zmieniło. Rozprawa prof. Dr. Rozwadowskiego p. n. „Nazwy Wisły i jej dorzecza“ z r. 1922 oraz liczne prace ks. Kozierowskiego. odnoszące się do imiennictwa geograficznego Wielkopolski, kroczą wszystkie starym torem, a wspomniana rozprawa Profesora Uniwersytetu Jagiell. stanowi nawet poniekąd krok wstecz, jeżeli się weźmie pod uwagę podobną rozprawę Prof. Uniw. Zagrzebskiego Dra Maretića, dotyczącą imiennictwa rzeczno-chorwackiego i serbskiego na 29 lat poprzód ogłoszoną. Dr Rozwadowski większości nazw rzecznych Polski, niewyjmując samą Wisłę, wyjaśnić nie umie, a co do niektórych nazw, jak n. p. Popradu daje wprost śmieszne i niedorzeczne tłumaczenia.

Pomyślnie wyniki, które osiągnąłem, zawdzięczam częściowo uwzględnieniu odnośnego działu piśmiennictwa bratnich ludów słowiańskich i dlatego pozwalam sobie wyrazić gorące życzenie, by w przyszłości uczeni słowiańscy, mając na mej pracy dowód oczywisty, jakie korzyści przynosi oparcie się na podstawie ogólnosłowiańskiej, zechcieli w swych pracach humanistycznych iść za moim przykładem i w ten sposób przyczynić się do zbliżenia pojedynczych gałęzi spólnego rodu słowiańskiego. Smutna prawda, którą wykazuje ma praca, że niegdyś słoneczną Italję i piękną Francję nasi przodkowie słowiańscy zamieszkiwali, a dziś znaczna część rodu słowiańskiego w tundrach sybirskich ma siedziby, winna przemówić do serc naszych i spowodować zmianę wzajemnego usposobienia względem siebie.

Z tych przyczyn uważam za swój obowiązek poświęcić me dzieło wszystkim gałęziom rodu słowiańskiego.

Przedewszystkiem poświęcam je ludowi polskiemu, którego cierpienia i marzenia mnie wychowały i dały podstawę do mego na świat poglądu; dalej poświęcam je ludowi Serbów i Chorwatów, wśród którego najpiękniejsze lata młodzieńcze spędziłem i którego tężyznę charakterów i gorący patriotyzm podziwiałem; niech moja praca będzie dowodem, że „panem Bosniae non frustra manducavi“.

Dalej poświęcam wyniki mej pracy bratnim ludom Białorusinów i Ukraińców, którzy w XIV wieku utworzywszy z ludem

polskim potężne dualistyczne państwo polsko-ruskie, zwane niewłaściwie polsko-litewskim, przeszkodzili dalszej ekspansji Niemców na ziemie słowiańskie, a krwią przelaną wespół z nami na polach Grunwaldu i we wojnie pruskiej za oswobodzenie polskiego Pomorza z jarzma niemieckiego, do wdzięczności naszej, dotąd niespłaconej, trwale zyskali prawo.

Ludowi słowieńskiemu nad Lublanią i Soczą, którego część obecnie w jarzmo włoskie pójść musiała, dalej ludowi czeskiemu nad Wełtawą i Morawą, z pośród którego wyszli wielki Rastislav i Jerzy Podiebrad, szczytkom ludów serbskiego i lutyckiego nad brzegami Sprewji, dotąd w jarzmie niemieckim jęczącym, ludowi słowackiemu, który 1000 lat jarzmo Madziarów znosić musiał i ludowi bułgarskiemu, który 500 lat wszelkich praw ludzkich był pozbawiony — również me dziełko ofiaruję w darze.*

Równocześnie proszę Opatrzność, by nieznaną dotąd prawda o przeszłości Słowian, odzwierciedlona w mej pracy wpłynęła na mych braci słowiańskich nad Moskwą i Wołgą, którzy tak strasznie ludowi polskiemu dali się we znaki, a obecnie tak okropną karę ponoszą i wpoila w nich przekonanie, że tylko bratnia miłość i bratnia pomoc zupełnie niesamolubnie udzielana przynosi trwałe korzyści i zdolna jest z chwiejnych i słabych ludów słowiańskich wytworzyć jeden jednolity naród słowiański o różnych gwarach lecz jedną myślą i wolą kierowany.

Ta myśl winna przeniknąć całą młodzież słowiańską, by wziętyła wszystkie siły do sprowadzenia i przyspieszenia tej chwili, gdy bratnie i sprzymierzone ludy słowiańskie wspólnie swych granic i swej niezawisłości bronić będą.

Dlatego poświęcam tę pracę młodzieży słowiańskiej.

Królewska Huta, 20 października 1924.

Dr. Teofil Tomicki.

CZEŚĆ I.

IMIENNICTWO GEOGRAFICZNE

ROZDZIAŁ I.

Pojęcie toponomastyki i jej podział. — Wielkie jej znaczenie dla etnografji, historii politycznej i lingwistyki. — Literatura toponomastyczna.

Imiennictwo geograficzne czyli *toponomastyka* jest wiedzą, która ma za przedmiot: wykład czyli wytłumaczenie naukowe znaczenia każdej nazwy geograficznej. Gdy zaś nazwy geograficzne dadzą się podzielić na trzy główne działy, mianowicie:

a) nazwy wód ziemskich, ¹

b) nazwy pojedynczych części ziemi nadane według postaci odnośnej części ², według jakości ziemi ³, według jej wielkości ⁴ lub według przedmiotów na niej się znachodzących ⁵ — i

c) nazwy osad ludzkich ⁶, przeto imiennictwo geograficzne składa się z części trzech: imiennictwa wodnego czyli hydronomastyki, imiennictwa poziemna, zwanego po niemiecku Bodenkunde i imiennictwa osad (po niem. Siedlungskunde).

Pochodzenie nazw geograficznych należy do najtrudniejszych, ale i najbardziej zajmujących zagadnień lingwistycznych (językowych), ponieważ nazwy geograficzne są częstokroć jedynym zabytkiem dawno wygasłych ludów, które zwyciężone przez najeźdźców lecz nie wytępione do szczytu, żyły jako warstwa niewolnicza lub niższa robotnicza przez dłuższy czas pod władzą zwycięzców i w końcu zupełnie się wynarodowiły, przyjmując język i obyczaje ludu zwycięskiego. Tak się rzecz ma naprzykład z nazwami krajów i rzek

¹ wody bieżące, stojące i źródła.

² równiny, góry, doliny, wąwozy, przepaście, pieczary, wyspy.

³ niwy, łąki, ugory, kamieńce, piaski, gliny, iły.

⁴ kraje, ziemie, okolice, zakątki.

⁵ lasy, sady, kąpiele, kopalnie.

⁶ wsie, miasta, dwory pojedyncze.

w Ameryce jak Massachusetts ¹, Minnesota ², Mississippi ³, Ohio ⁴, Michigan ⁵, które po wygaśnięciu plemion czerwoskórnych zwanych niewłaściwie Indjanami, będą w przyszłości jedynymi pomnikami ich osiedlenia i życia w Ameryce. Tak samo nazwy geograficzne w Europie południowej i zachodniej oraz częściowo także w Szwajcarii dzisiaj istniejące, są jedynymi dowodami, że ludność romańska (nowolatyńska) we Włoszech, Hiszpanji, Portugalji, Francji i Belgji, oraz południowej i zachodniej Szwajcarii podbiła i wynarodowiła obce plemiona pierwotne, w tych krajach niegdyś istniejące, nie wytępiając ludności pierwotnej do szczytu. W Niemczech oraz północnej i wschodniej Szwajcarii jak niemniej w Anglii znajdują się obok nazw niezrozumiałych, pochodzących od ludności pierwotnej bardzo liczne nazwy geograficzne wzięte z języków (gwar) germańskich, co znów stanowi dowód, że albo wytępienie pierwotnej ludności tych krajów przez zwycięskie ludy germańskie musiało być znacznie gruntowniejsze niż w krajach romańskich (nowolatyńskich), albo też, że germańscy podbójcy usunęli ludność pierwotną z całych okolic przez się podbitych, osiedlając się w nich sami. Z tych przyczyn imiennictwo geograficzne posiada ogromne znaczenie nie tylko dla etnografji, wykazując jaki lud zamieszkiwał pierwotnie kraj dotyczący, lecz także i dla samej historii politycznej odnośnej ziemi, dając wskazówki, jak zwycięzca zachowywał się względem podbitych i ujarzmionych, względem ludności, która nie stawiała oporu z bronią w rękę, względem kobiet, dzieci i starców. Jeżeli ludność niewinna, niewojenną pozostawił zwycięzca w dawnych osadach, chociaż na gorszych warunkach, to ślad tego ludzkiego postępowania odzwierciedla się w nazwach geograficznych pochodzących z gwary ludności podbitej, jak to ma miejsce n. p. we Francji i Włoszech, przeciwnie znów brak zupełny nazw w gwarze prusko-litewskiej w Prusiech Wschodnich z wyjątkiem skrawka najbardziej wschodniego koło Tylży, jest niezbłą wskazówką, że zakon niemiecki podbijając w XIII w. Prusaków wytępił ich w całych okolicach doszczętnie i puste ziemie kolonizował dopiero osadnikami polskimi i niemieckimi.

Nie tylko jednak dla etnografji zwłaszcza historycznej i dla historii politycznej posiada toponomastyka ogromną doniosłość do-

¹ kraj o dużych pagórkach.

² biaława woda.

³ wielka i długa rzeka.

⁴ piękna (scl. rzeka).

⁵ wiewiórka.

zwalając skontrolować tradycje historyczne u pojedynczych ludów co do ich pochodzenia, pierwotnych siedzib i stopnia kultury, nie mniej wielką wagę ma imiennictwo geograficzne dla samej lingwistyki (gwaroznawstwa), chociaż właśnie ta nauka jest głównym środkiem, zapomocą którego toponomastyka swój cel osiąga. W nazwach geograficznych ukrytą jest częstokroć pierwotna postać (forma) rdzenia lingwistycznego (korzenia, radix, Wurzel), gwary żyjącej, która jednak z biegiem czasu uległa zmianom tak znacznym, że ów rdzeń lingwistyczny zawarty w nazwie geograficznej, choć dotąd żyjący, stał się zupełnie niezrozumiałym i to nawet dla ludu mówiącego właśnie gwarą (językiem), z której ów rdzeń pochodzi. Co więcej nawet zawodowi gwaroznawcy (lingwiści) pod wpływem błędnych pojęć i z góry powziętych wyobrażeń o pierwotnej postaci (formie) gwary, będącej przedmiotem ich badań i wiedzy, stoją bezradni wobec nazw geograficznych swego własnego ludu i skłonni są największą niedorzeczność podaną przez obcą naukę przyjąć bez szemrania za prawdziwą, dobrą monetę. Klasycznym przykładem z jednej strony: do czego zaniedbanie toponomastyki przez słowiańskich lingwistów (gwaroznawców) prowadzi, a z drugiej strony jakich doniosłych korzyści sławistyka od toponomastyki jeszcze oczekiwać może, jest stanowisko, jakie słowiańscy gwaroznawcy¹ wobec Zeussa i Müllenhoffa odnośnie do nazwy „*Dunaj*“ zajęli i nazwę oznaczającą tyle co polskie „dudniacz“ czyli wodę dudniejącą, niemieckim uczonym, mającym o gwarach słowiańskich tylko bardzo niedokładne pojęcie, z gwary irlandzkiej od rdzenia „dan“ (= fortis, intrepidus, audax) wywodzić pozwolili, jakgdyby woda w rzece mogła być „mężną, nieustraszoną, odważną“. Nazwy rzek *Sanna*², *San*³, *Lukawa*⁴, *Pрут*⁵, płynących w poziemiu (terytorjum) polskiem a oznaczające rzeki Senną, Sen, Łąkową i Szybka, czyli rzeki płynące jakby spały, t. j. o ruchu niemal niewidocznym, wzgl. przez łąki, i wzgl. szybko są dowodem, że nie gwara cerkiewno-słowiańska, lecz gwara (język) serbska stoi najbliżej gwary (języka) pierwotnej słowiańskiej, a nadto, że gwara cerkiewno-słowiańska nie posiadała żadnych półsamogłosek, których ani brzmienia dokładnie nie znamy⁶, znaki Ѣ i Ъ są znakami twardości względnie miękkości

¹ Mikłosich, Jagić, Brückner, Vondrak, Kalina, Nehring, Pogodin.

² pr. d. Wisły. ³ pr. d. Wisły. ⁴ l. d. Wisły. ⁵ l. d. Narwi.

⁶ przyznaje to Leskien w „*Handb. der altbulg. Sprache*“. Weimar 1886, str. 5.

spółgłoski poprzedniej, a brak zupełny samogłoski w słowach niektórych cerkiewno-słowiańskich, a równoczesna obecność znaku twardego lub miękkiego w dotyczącym słowie całkiem inne posiada znaczenie.

Z pośród mnogich tysięcy imion geograficznych objętych trzema działami toponomastyki powyżej wymienionemi, posiadają szczególnie wybitne znaczenie nazwy rzek i gór. I jedne i drugie są jakby stare monety, które będąc w obiegu tylko wśród ograniczonego bardzo koła ludności, bo u ludności najbliższej, nie starły się i nie zmieniły swej pierwotnej postaci tak bardzo jak nazwy n. p. osad ludzkich lub pojedynczych części ziemi — góry wyłączając — które będąc w ciągłym użyciu w ustach ludności zatracić musiały swą pierwotną postać do niepoznania i stać się zupełnie niezrozumiałemi.

Imiennictwo rzeczne jest jeszcze ważniejsze dla badań toponomastycznych jak imiennictwo orograficzne z tego prostego względu, że rzeki i wody istnieją we wszelkich częściach kuli ziemskiej, podczas gdy wzniesienia powierzchni ziemskiej są tylko do pewnych większych lub mniejszych połaci ziemskich ograniczone. Francja zachodnia i Niemcy północne, podobnie jak Irlandja, nie posiadają wcale żadnych gór, ale dotycząca hydronomastyka tych krajów pozwala nam poznać dokładnie pierwotną ludność, okolice te niegdyś zamieszkującą. Badania hydronomastyczne są też w stosunku do oronomastyki łatwiejsze do wykonania, bo każdy dokładniejszy atlas lub karta geograficzna obejmuje wszystkie nazwy rzek i wogóle wód pierwszo-, drugo- i trzeciorzędnych, podczas gdy nazwy pojedynczych gór i przesmyków górskich tylko z map turystycznych poznać można.

Piśmiennictwo niemieckie w ostatniej dobie nie tyle głębokością myśli i bystrością sądu co rozmiarami celujące wśród literatur europejskich posiada liczne dzieła i rozprawy poświęcone toponomastyce, której rozwój datuje się w Niemczech od rozkwitu gwaroznawstwa porównawczego (lingwistyki porównawczej). Po dziełach Aug. Fryd. Potta¹ i Ernesta Wilhelma Förstemanna²,

¹ „Die Personennamen, insbesondere die Familiennamen und ihre Entstehungsarten“. Lipsk 1853, 2 wyd. z rejestr. 1859.

² „Altdeutsches Namenbuch“ (2 tomy, 1 wyd. „Nordhausen“ 1856—1859) zawiera w tomie I „die Personennamen“, w t. II „die Ortsnamen“ (2 wyd. 1872).

z których pierwsze ma więcej znaczenie teoretyczne, a drugie nawet w części dotyczącej toponomastyki jest przestarzałe, starał się I. I. Egli imiona geograficzne całego świata wytłumaczyć w sposób naukowy. Praca jego: „Nomina geographica. Sprach- und Sach-erklärung von 42.000 geographischer Namen aller Erdräume“ (1 wyd. Lipsk 1880, 2 wyd. 1893) posiada pod pewnym względem cenność (wartość) trwałą, choć imiennictwo słowiańskie geograficzne jest w niej po macoszemu traktowane. Drugie dzieło I. I. Egli'ego: „Geschichte der geographischen Namenkunde“ (Lipsk 1886) oraz dalszy ciąg tegoż p. n.: „Der Völkergeist in den geographischen Namen“, umieszczony w „Geographisches Jahrbuch“ (Lipsk 1893), zawierają także cenne przyczynki dla imiennictwa geograficznego wszechświata. Z tem wszystkim tak powyższe prace Egli'ego jak i więcej szczegółowe Umlaufa (Wien 1883) odnosząca się do Austrii, Kautscha (Lipsk 1890) odnośnie do Niemiec, Juljusza Studer'a („Schweizer Ortsnamen“, Zürich 1896) dotycząca Szwajcarii i dra Ludwika Steub'a („Die Urbewoner Rätien“, München 1843, „Zur rätischen Ethnologie“, Stuttgart 1854, „Namens- und Landeskunde der deutschen Alpen“, Nördlingen 1885 i „Zur Ethnologie der deutschen Alpen“, Salzburg 1887), kraje niemiecko-alpejskie mające za przedmiot, odznaczają się tą wielką wadą, że ich tłumaczenia pojedynczych nazw są przeważnie blade, bezkrwiste często wprost niedorzeczne. Dr Steub nie umiejąc nazwy jakiej wytłumaczyć, oświadcza niekiedy krótko, że nazwa jest celtycką lub retycką, co oczywiście nie jest żadnem wytłumaczeniem. Wogóle badacze niemieccy nazw geograficznych przywiązują zbyt wielką wagę do imion osobowych, uważając imiona te za główne źródło nazw miejscowych tak, że ilekroć nazwa jaka geograficzna nie daje się wyjaśnić w sposób rozumny, dopatrują się w jej brzmieniu jakiegoś imienia osobowego, zwykle niemieckiego, przyczem nie troszczą się wcale o to, czy imię takie rzeczywiście istniało.

Również wyniki toponomastycznych badań przedsiębrane przez historyków niemieckich, jak Wilhelma Arnolda¹, Augusta Meitzen'a², odnoszące się do całych Niemiec, lub H. Wittego,

¹ Wilhelm Arnold: „Die Ortsnamen als Geschichtsquelle“. (Studien zur Kulturgeschichte) str. 23 nst. i tegoż „Ansiedlungen und Wanderungen deutscher Stämme“. Marburg 1875.

Aug. Meitzen: „Siedelung und Agrarwesen der West- und Ostgermanen, der Kelten, Römer, Finnen und Slaven“. Berl. 1895. 2 Bände

K. Wellera i A. Schibera dotyczące Alzacji i Lotaryngji oraz Wirtembergji nie można uważać za trafne, bo badacze ci na podstawie samych końcówek nazw osad niemieckich, mianowicie *-aha*, *-mar*, *-loh*, *-tar*, dalej *-ingen*, *-heim*, *-weiler*, *-bronn*, *-beuren*, *-hofen*, *-büttel*, *-leben* nie troszcząc się wcale o znaczenie rdzennej części nazwy osady stawiali wnioski tak co do czasu powstania osady jak i co do przynależności szczepowej osadników, przeoczzając, że część rdzenna nazwy może być skażona nazwą obcoplemienną ze względu, że każdy naród obcoplemienne nazwy, których przetłumaczył dosłownie nie umie, przerabia czyli kazi celem łatwiejszej dla siebie wymowy i zrozumienia nazwy. Tak n. p. nazwa wsi rodzinnej Marcina Lutra: *Eisleben* nie jest wcale nazwą niemiecką szczepu saskiego, ze względu na końcówkę — *leben*, którą obok końcówki — *büttel* uważał Wilhelm Arnold za oznakę osadnictwa saskiego, lecz jest przeróbką czyli skażeniem pierwotnej nazwy słowiańskiej osady, bo miejscowość ta po łacinie zwała się *Iselevo*, t. j. w gwarze serbskiej czyli serbsko-budyszyńskiej *Jeźlewa*. Toponomastyka słowiańska, zaprawiwszy się do swego trudnego zadania na nazwach słowiańskich geograficznych nieskażonych lub najmniej skażonych w Polsce i Serbji i zdobywszy przy badaniu tych nazw ogólne zasady tłumaczenia, będzie miała w przyszłości wdzięczne pole do pracy, biorąc pod rozbiór nazwy osad, w Niemczech dotąd błędnie za niemieckie uważanych.

Francuzi, Włosi i inne ludy nowolatyńskie (romańskie) nie posiadają dzieł osobnych poświęconych toponomastyce w rodzaju niemieckich prac I. I. Egli'ego lub Wilh. Arnolda. Ich dzieła, dotyczące cywilizacji pierwotnej lub historii początków swego narodu, zajmują się tylko ubocznie toponomastyką swego kraju, przyjmując za punkt wyjścia i za pewnik, że nazwy miejscowe osad, wód i poziemia pochodzą od nieznanego ludu, a w pewnej części od Keltów, współplemieńców dzisiejszych Irlandczyków, Szkotów, Walijszyków i Bretonów (Brezonów). Gdy zaś rdzenie słów wymienionych dopieroco czterech ludów ani zewnętrzną postacią, ani znaczeniem wewnętrznem (semazjologicznie) w niczem nie są podobne do istniejących w ich ziemiach starych nazw geograficznych, więc też wywody tych badaczy ograniczają się do za cytowania nazwy

i tegoż praca poprzednia: „Die Ausbreitung der Deutschen in Deutschland und ihre Besiedelung der Slavengebiete“. Ibb. Nst. 32 (1879).

klasycznej lub średniowiecznej łacińskiej, dotyczącej osady, rzeki lub góry i nieudalego tłumaczenia przez porównanie z jakimś rdzeniem słownym irlandzkim. Dzieło: Adolfa Pictet'a, etnografa geneńskiego p. n. „Memoire sur l'affinité de langues celtiques avec le sanscrit“ (Paris 1837) i praca Arbois de Jubainville: „Les premiers habitants de l'Europe“ (Paris, I. 1889, II. 1894) są najwybitniejszymi pracami w tej dziedzinie literatury romańskiej.

Dzieło angielskie Blacke'go „Geographical Etymology“ (3. wyd. London 1887) nie przewyższa również niczem dzieł toponomastycznych niemieckich ani ze względu na swą treść ani ścisłością wywodów lingwistycznych.

Z pomiędzy dzieł słowiańskich w dziedzinie toponomastyki wymienić należy przedewszystkiem dzieła:

1) Franc. Miklosich'a: „Die Bildung der Ortsnamen aus Personennamen im Slavischen“ (Wien 1864) i

2) tegoż uczonego: „Die slavischen Ortsnamen aus Appellativen“ (Wien 1872), dalej:

3) Waler. Kopernickiego: „Rzeki i jeziora, tekst objaśniający do mapy hydrograficznej dawnej Słowiańszczyzny, części północno-zachodniej“ (Warszawa 1883),

4) dra Teodora Maretić'a: »Imena rijeka i potoka u hrvatskim i srpskim zemljama“ (Nastavni vjestnik I., Zagrzeb 1893), dalej:

5) Augusta Sedlačk'a: „Snůška starých jmen, jak se nazývaly v Čechách řeky, potoky, hory a lesy“, która miała wyjść w roczniku „Českiej Akademie pro vědy za r. 1018, — i w końcu dzieła polskie:

6) ks. Stanisł. Kozierowskiego: „Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji Gnieźniańskiej“ (Poznań 1914, str. 440. Odbitka z 38 tomu roczników Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu) i

7) tegoż badacza: „Badania nazw topograficznych dzisiejszej archid. Poznańskiej (Poznań 1916. Tom I. A—O, str. 577 i Tom II. P—Z, str. 765).

Prace te tak treścią jak i terytorjum, którego dotyczą, różnią się wielce między sobą. Pierwsze dwie czyli Fr. Miklosich'a odnoszą się wprawdzie do imiennictwa geograficznego całej Słowiańszczyzny, ale zato uwzględniają jedynie nazwy osad słowiańskich, nie wdając się w rozbiór nazw, rzek i poziemia. Natomiast

pięć dalszych prac ma za przedmiot tylko nazwy hydrograficzne lub także orograficzne pewnych jedynie odcinków Słowiańszczyzny. Dlatego dziwić się nie można, że nawet praca dra T. Maretić'a, ograniczywszy przestrzeń swego badania do ziem chorwacko-serbskich, nie osiągnęła tych wyników, jakich po uzdolnieniu badacza do tej pracy jako sławisty oczekiwać możnaby było.

Inne prace, odnoszące się częściowo do toponomastyki słowiańskiej, lecz mające zadania całkiem odrębne, są:

1) Tadeusza Wojciechowskiego: „Chrobacja. Rozbiór starożytności słowiańskich“ (Kraków 1873),

2) Franciszka Bujaka: „Studja nad osadnictwem Małopolski“ (Kraków 1895) i

3) Wojciecha Kętrzyńskiego: „O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą, Sałą i czeską granicą“ (Kraków 1899).

Nie są to prace toponomastyczne w ścisłym znaczeniu, lecz dzieła historyków, którzy zagłębiając się w przeszłość ludu polskiego lub Słowian zachodnich, musieli sięgnąć do dziedziny sobie obcej, do toponomastyki i posłużyć się obcą sobie wiedzą: lingwistyką.

Pierwszy z nich Tadeusz Wojciechowski miał wprawdzie, jak to ze spisu rzeczy całego zamierzonego dzieła widać, — zamiar poddać badaniu swemu całą toponomastykę tej części Słowiańszczyzny, którą błędnie Chrobacją nazywa, lecz planu swego nigdy nie wykonał. Tłumaczy jedynie nazwy osad przyczem co do znacznej ich części oświadcza, że ich wytłumaczyć nie może, a co do nazw rzecznych i górskich podaje tylko cenne wskazówki całkiem ubocznie w rozdziale o przysiółkach wiejskich, odkładając szczegółowy rozbiór do rozdziału osobnego, nigdy później nie napisanego. Uważa nazwy osad, które nazywa *nazwy miejscowe*, za najmniej trudne do wytłumaczenia, a nazwy rzek i gór za mniej zrozumiałe, chociaż starsze od nazw osad, a kierując się zasadą stopniowego przechodu od rzeczy łatwiejszych (t. j. zrozumialszych) do trudniejszych (mniej zrozumiałych), poddaje badaniu przede wszystkim nazwy osad ludzkich.

Wojciech Kętrzyński w krótkiej przedmowie do pracy powyżej wymienionej powtarza domysł, jak się zdaje Tad. Wojciechowskiego, że nazwy rzek i gór są ze wszystkich najciekawsze i najważniejsze dla badań odnoszących się do zagadnienia, gdzie były osady i siedziby słowiańskie, lecz mimo tego do rozbioru

nazw rzecznych i górskich wcale się nie bierze i wyraża tylko życzenie. by uczeni czescy, łużyccy i słowiańscy zebrali słowiańskie nazwy geograficzne. zwłaszcza rzek i gór.

Tak samo historyk Franciszek Bujak w swych „Studjach nad osadnictwem Małopolski“ choć przyznaje¹, że najstarsze nazwy miejscowe w okolicach Krakowa są wzięte wprost od nazw rzecznych, pomija w swych badaniach nad nazwami osad imiennictwo hydronomastyczne i oronomastyczne i jest zdania, że nazwy rzeczne „podobnie jak nazwy gór po większej części nie są polskiego pochodzenia, ale są zabytkami otrzymanymi w spadku po dawniejszych naszego kraju mieszkańcach“.

To jest niemal cała literatura słowiańska w dziedzinie toponomastyki, bo dzieła geograficzne, jak „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego“ lub wielkoruski „Słownik geograficzny“ P. Semenowa, a tak samo odnośne artykuły w czeskim „Ottowem“: „Słowniku naučnim“, choć zawierają imiona topograficzne Polski względnie Rusi, Czech i Morawy mniej lub więcej starannie zestawione, za dzieła lub prace toponomastyczne nie można uważać dla braku tego, co stanowi istotę toponomastyki t. j. wykładu znaczenia nazw topograficznych.

ROZDZIAŁ II.

Znaczenie toponomastyki dla badań nad starożytnościami słowiańskimi. — Pojęcie starożytności. — Starożytności słowiańskie i ich zagadnienia. — Dotychczasowe wyniki badań nad starożytnościami słowiańskimi.

Wielka waga toponomastyki dla etnografji wogóle, oraz dla dziejów politycznych i lingwistyki zaznaczona pokrótce w rozdziale I, uwydatnia się szczególnie w stosunku do plemienia słowiańskiego. Plemię to, dzisiaj na 8—10 narodów odrębnych podzielone, zjawia się w Europie pod swą nazwą dopiero w połowie VI wieku po Chrystusie, zajmując ogromne przestrzenie Europy południowej, środkowej, północnej i wschodniej wśród takich okoliczności, że pojawienie się jego stanowi zagadkę historyczną. Podczas gdy o Latynach, praojcach dzisiejszych ludów nowolatyńskich (romańskich), i o Germanach, przodkach ludów niemieckich (germańskich), wiemy na podstawie ustnych podań (tradycyj) później zapisanych, że przy-

¹ str 128, „Studjów“.

byli z za morza, i to Latynowie z Azji Mniejszej, a Germanie (Niemcy) ze Skandynawji, najpierw do kraju Hadeln w półn. Niemczech, nie podaje nam ustna tradycja słowiańska, ani piśmiennictwo przez długi czas, skąd się Słowianie w Europie wzięli. Dopiero „Kronika kijowska“ z XII w., tak zwana „Kronika Nestora“ opowiada, że się rozeszli na północ i wschód ze ziemi węgierskiej i bułgarskiej, z nad południowego Dunaju, a znowu „Kosmograf Raweński“ z drugiej połowy VII wieku i „Anonim bawarski“ z IX wieku podają, że Słowianie przybyli ze ziemi Skytów lub Sarmatów. Ponieważ zaś ziemia Sarmatów i Skytów według dziejopisów greckich i rzymskich (Herodota, Pliniusza, Tacyta Ptolemeja) leżała na wschód od Wisły, więc panującą jest dziś — zwłaszcza u historyków — teoria, że pierwotna siedziba Słowian leżała w środkowej Rusi, mianowicie między Wisłą a Dźwiną.

Teoria ta zwana sarmacką sprzeciwia się z jednej strony teorii tak zwanej bałkańskiej o pierwotnej kolebce Słowian nad południowym Dunajem, opierającej się na „Kronice kijowskiej“, a z drugiej strony już wspólnie z teorią bałkańską pogładowi trzeciemu, głównie na toponomastyce i lingwistyce opartemu, że Słowianie są tubylcami w Europie nie tylko wschodniej i że w Niemczech całych oraz zachodniej Europie w czasach przedhistorycznych mieszkali.

Teoria ta, zwana teorią autochtonizmu Słowian, uważana jest przez uczonych, a zwłaszcza historyków, za nieuzasadnioną, za wytwór wyobraźni i historyk ruski Hruszewski w swej „Istorji Ukrajiny-Rusy“ (tom I, wyd. 3, Kijów 1913) uważa za rzecz niepotrzebną zajmować się tą teorią jako, zdaniem jego, zupełnie nienaukową².

A przecież jest rzeczą jasną i w przyrodzeniu sprawy leżąca,

² str. 77. Hruszewski: „Istorja Ukrajiny-Rusy“ (Kijów 1913) Kiedy Marcin Zunkovič, kapitan austr., rodem Słowieniec, lecz z gwarami słowiańskimi skutkiem swego zawodu wojskowego dość obznajomiony wydał w r. 1905 dzieło: „Wann wurde Mitteleuropa von den Slaven besiedelt“, w którym na podstawie pojedynczych nazw słowiańskich we Włoszech i nawet na półwyspie pirenejskim rozsianych bronił tubylczości Słowian w Europie środkowej i południowej — krytyka niemiecka go wyśmiała, jak o tem sam w drugim wydaniu swej pracy (Kromieryž 1907) z goryczą wspomina. Zunkovič nie dał za wygraną i chociaż nie zawodowy lingwista wydał później swą pracę kilkakrotnie uzupełniwszy ją nowemi przyczynkami, oczywiście z tym sa-

że kilkadziesiąt nazw rzek, gór i osad bezsprzecznie w gwarze słowiańskiej istniejących dotąd we Francji lub Włoszech, obala niepowrotnie i teorię bałkańską i teorię sarmacką raz na zawsze i zmusza historyków pragmatycznych do rewizji swych poglądów tak na dzieje jak i na kulturę Słowian przedhistorycznych. Nigdyby dzieła I. Peiskera: „Die ältesten Beziehungen der Slaven zu Turkotataren und Germanen“ (Berlin—Lipsk 1905 i „Neue Grundlagen der slavischen Altertumskunde“ (B.—L. 1910) nie ujrzały światła dziennego, lub przynajmniej ich twórca nieśmiertelnieby się przez ich wydanie ośmieszyć musiał, gdyby uczeni słowiańscy byli poprzód naukowo stwierdzili, że nazwy rzek: *Garonna* (*Garunna*), *Sawa*, *Grozna*, *Niwa* we Francji, *Pad*, *Ren*, *Parma*, *Adyga*, *Peskara*, *Sini* we Włoszech, *Don*, *Tamara*, *Jara* w Anglii, *Bojna*, *Swir*, *Brosna* w Irlandji, *Ryn* (Rhein), *Lipa*, *Rura*, *Wyzura* (Wyzurga, Wezera), *Świst*, *In*, *Dunaj* w Niemczech, *Turja*, *Oka*, *Odra* w Hiszpanji, lub imiona gór: *Alpy*, *Apeniny*, *Wosegi* (*Vosegus mons*, *Vosges*) *Tuł*, *Pilat* we Francji, Włoszech i Szwajcarji, albo też w końcu nazwy osad: *Banjare*, *Biarica*, *Bari*, *Luka*, *Liworno* we Francji i Włoszech, są ponad wszelką wątpliwość słowiańskie. To jednak dotąd nie nastąpiło i to głównie z winy słowiańskich slawistów, którzy zamało dotąd okazali samodzielności¹, by się z błędów nauki obcoplemiennej, zwłaszcza niemieckiej wyswobodzili i dlatego zagadnienie pierwotnej siedziby Słowian, przedhistorycznej ich kultury i wogóle nauka o starożytnościach słowiańskich, mimo swej ogromnej doniosłości dla całego świata słowiańskiego, znajduje się dotąd na błędnym torze, jak tego najnowsze dzieło w tym przedmiocie napisane *Lu b o m i r a N i e d e r l e ' g o*: „Slovanske starožytnosti“ (V Praze 1902) niezbitnie dowodzi.

Przyczyną, dla której teoria autochtonizmu Słowian w Europie dotąd nie odniosła zwycięstwa, jest z jednej strony ta okoliczność, że dotąd tą teorią zawodowi lingwiści słowiańscy wcale się nie zajmowali, a z drugiej strony to, że lingwiści ci przeważnie znają tylko jedną lub dwie, rzadko trzy gwary słowiańskie dokła-

mym skutkiem. Piąte (1909) i szóste (1911) wydanie nosi napis: „Die Slaven, ein Urvolk Europas“ (Kromieryż, wydane u H. Slovaka) i jest zaopatrzone mapką.

¹ Słowieniec *Gregor Krök* w dziele: „Einleitung in die slavische Literaturgeschichte“ (Graz 1887, 2 wyd.) zaprzecza, by stacja garnizonowa rzymska: „Czarna nad rz. Černą miała nazwę słowiańską! (Str. 275—276).

dnie, t. j. semazjologicznie i z tego powodu nazwy topograficzne słowiańskie dotąd we Francji, Belgji, Włoszech, Hiszpanji, Szwajcaryi, Niemczech, Holandji, Anglji i Irlandji rozsiane zupełnie im są niezrozumiałe. Brak niemal zupełny dzieł toponomastycznych, odnoszących się do krajów obecnie przez Słowian zamieszkałych, i wielkie trudności, które każdy Słowianin, chcący poznać jakieś dzieło słowiańskie w innej gwarze bratniej napisane, pokonać musi, są dalszemi przyczynami. że autochtonizm Słowian w całej południowej i zachodniej Europie dotąd nie jest naukowo stwierdzony.

Niemniej uznać należy mylny pogląd na przynależność plemienną Irlandczyków, Szkotów, Walijszczyków, francuskich Breżonów (Bretonów) i wymarłych Kornwalijszczyków za dalszą zasadniczą przyczynę małego dotąd postępu w dziedzinie starożytności słowiańskich. Uchodzi dotąd za pewnik naukowy, że wymienione dopieroco ludy, zamieszkałe na wyspach wielkobrytyjskich i półwyspie armorykańskim we Francji, na który z Anglji już w czasach historycznych ich jedna gałąź zwana dziś w literaturze francuskiej Bretonami przybyła, są ludami jednej krwi i jednej gwary plemienniej (języka) z Keltami, którzy za czasów rzymskich, jak z historyków rzymskich i greckich wiemy, zamieszkiwali całą Francję, Belgję, znaczną część Włoch i nawet Hiszpanję.

To zapatrywanie naukowe, w piśmiennictwach całego świata obecnie rozpowszechnione, jest zasadniczo błędne. Gwary pięciu będących w mowie ludów nie mają najmniejszego związku lingwistycznego z gwarami wymarłych we Francji, Włoszech, Belgji i Hiszpanji Keltów, a jeżeli pokrewieństwo jakie istnieje, to nie jest ono bliższem jak między plemionami europejskimi, należącemi do wielkiego pnia plemion indoeuropejskich jako samodzielne gałęzie. Dowodem tego jest z jednej strony wydany przez berlińską Akademię Nauk zbiór pomników gwary keltyckiej, głównie z Francji, ale także z Włoch i Wielkiej Brytanji p. n. „Alteltischer Sprachschatz“ przez Alfreda Holder'a (Lipsk 1904), a z drugiej strony słowniki i gramatyki gwar irlandzkiej, walijskiej i bretońskiej.

„Skarbiec gwarowy starokeltycki“ Alfreda Holder'a ¹,

¹ Tom I, lit. A—H ma 2064 kolumn. Tom II, od lit. I—T ma 2026 kolumn. (Każda strona podzielona jest na dwie kolumny. Pięć zeszytów dodatkowych od lit. U—Z i znowu dodatków od A—C (połowy) ma 1280 kolumn. — Wszystko we formie leksykograficznej.

dzieło dotąd nieukończone, ma za zadanie objąć wszystko, co piśmiennictwo greckie i rzymskie, oraz numizmatyka i epitaphographia w krajach niegdyś przez Keltów zamieszkałych, jako zabytki lingwistyczne zawierają. Są więc w „Skarbcu“ zawarte jako części składowe: 1) wyjątki z dzieł klasycznych dotyczące Keltów, Keltiberów i Galatów oraz wszystkich ludów drobniejszych w dawnej Galji i w dzisiejszych Niemczech, Szwajcjarji i Włoszech, uważanych przez Greków i Rzymian za Keltów, 2) nazwy topograficzne na temże poziemiu osad keltyckich wzmiankowane w pismach geograficznych, historycznych i poezjach świata starożytnego, 3) nazwy rzek w tychże dziełach i na tymże terytorjum wzmiankowanych, 4) nazwy gór ewentualnie lasów w tychże warunkach i 5) nazwy osób względnie ludów napotykanie czyto w piśmiennictwach klasycznych, czy też na monetach i grobowcach na tem samem terytorjum, uważane za keltyckie.

Przeładnąwszy cały zasób słów jako keltyckie oznaczonych, zauważyć trzeba, że między imionami osobowemi, narodowemi, rzeczonymi i górskimi, niema wcale słów, któreby posiadały rdzenie gwary irlandzkiej, walijskiej, szkockiej lub bretońskiej, natomiast zachodzą się między temi nazwami imiona niewątpliwie słowiańskie.

Jako takie uznać należy góry:

- 1) *Brestus mons* czyli *Brest*, po polsku: Brzost,
- 2) *Cucullae castelum* w *Noricum* t. j. zameczek na górze *Kukuły* (kukułki),
- 3) *Rombech*, góra nad *Mozellą* (*Rombek*, *Rąbek*),
- 4) *Belleia*, góra w Hiszpanji *Baetica* czyli *Beteja* (po polsku Biała, po rosyjsku *Bielaja*),
- 5) *Belenatensis mons* w Galji czyli *Bielenata* (*Bielasta*) góra,
- 6) *Adula* wzmiankowana przez *Strabona*, czyli *Jadula* t. j. Żałosna, Nieszczęsna góra.

Między zaś przytoczonymi imionami osobowemi są niewątpliwie słowiańskie:

- 1) *Stanna*, rzekomo bogini czyli *Stana*, po polsku Stanisława,
- 2) *Belena* czyli *Bielena*, Biała,
- 3) *Belenus* czyli *Bieleń*.
- 4) *Belestus* czyli *Belest*, *Bielest*, *Bielasty*, *Białawy*,
- 5) *Avor* czyli *Jawor*, nazwisko u wszystkich Słowian bardzo częste.
- 6) *Adula* czyli *Jadula* t. j. żałosna, smutna,
- 7) *Arrota* czyli *Jarota* t. j. Ciepła, Gorąca,

SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa	V
Część I. Imiennictwo geograficzne.	
Rozdział I. Pojęcie toponomastyki. Wielkie jej znaczenie dla etnografji, historii i lingwistyki, — Literatura toponomastyczna	3
Rozdział II. Znaczenie toponomastyki dla badań nad starożytnościami słowiańskimi. — Pojęcie starożytności. — Starożytności słowiańskie i ich zagadnienia. — Dotychczasowe wyniki badań nad starożytnościami słowiańskimi	11
Rozdział III. Sposób (metoda) badania imion topograficznych wogóle. — Zasady główne i zasady ogólne co do każdego rodzaju imiennictwa. — Środki badania główne: lingwistyka i wiedza przyrodnicza. — Środki pomocnicze: psychologia ludu na łonie przyrody i oględziny naoczne	28
Część II. Nazwy rzeczne słowiańskie.	
Rozdział I. Rzeki słowiańskie pod względem postaci zewnętrznej. — Trzy gromady nazw rzecznych słowiańskich rodzimych: nazwy pełne, nazwy uproszczone i nazwy skażone — Gromada czwarta: nazwy rzeczne słowiańskie w przeróbce obcej	57
Gromada I. Nazwy rzeczne o pełnem brzmieniu	58
" II. " " uproszczone	63
" III. " " skażone	64
" IV. " " w przeróbce obcej	69
Rozdział II. Nazwy rzek słowiańskie pod względem wewnętrznego znaczenia. — Podział na trzy gromady wogóle. — Każda z trzech gromad i poszczególne działy	74
Gromada I Nazwy rzeczne ogólne (rodzajowe)	75
" II. " " wzięte od otoczenia rzeki	77
Dział I. " " " " roślin	77
" II. " " " " ze świata zwierzęcego	106
" III. " " " " od kopalin	128
" IV. " " " " innych rzek	133
" V. " " " " zjawisk przyrody	137

	Str.
Dział VI. Nazwy rzeczne nadane ze względu na same tło (ziemię)	138
" VII. " " " " od ludzkich urządzeń i osad ludzkich	147
Gromada III. Nazwy rzeczne nadane od właściwości wody lub rzeki	151
Dział I. Nazwy rzeczne nadane od barwy wody	152
" II. " " " " przejrzystości wody	158
" III. " " " " blasku wody	161
" IV. " " " " ze wzgl. na czystość wody	161
" V. " " " " od pienistości wody	164
" VI. " " " " smaku wody	164
" VII. " " " " zapachu wody	166
" VIII. " " " " ciepłoty wody	166
" IX. " " " " żywności wody	168
" X. " " " " ze względu na postać ło- żyska rzecznego	169
" XI. " " " " od rozmiarów rzeki	171
" XII. " " " " ze względu na gromadzenie i tracenie wody przez rzekę	178
" XIII. " " " " wedł. jakości dźwięku rzeki	181
" XIV. " " " " wyrażające ruchliwość rzeki	190
" XV. " " " " określające działanie rzek na poziomie oko- liczne	196
" XVI. " " " " rzek zamiennie (metonimiczne) i przenośnie (metaforyczne) jako osobnych istot	200
Domówienie	208
Spis nazw rzek	212
Pisarze wzmiankowani w niniejszej pracy	224
Omyłki drukarskie	225

